

Największa koronka świata w trasie

Data publikacji: 23.08.2014 8:00

W sierpniu br. obchodzi swoje pierwsze urodziny. Ma 5 metrów, a pieszczotliwie nazywana jest "Rózią". Mowa oczywiście o największej, wykonanej z koronki, robionej ręcznie serwecie, pochodzącej z Koniakowa. W zeszłym roku dzieło to zostało wpisane do Księgi Rekordów Guinnessa.

Mieszkańcy Koniakowa oraz turyści pierwszy raz mogli zobaczyć gigantyczny obrus wykonany przez 5 koronczarek z Koniakowa podczas zeszłorocznego Święta Koronki Koniakowskiej. Jego odsłonięcie przyciągnęło tłumy i stało się największym wydarzeniem 11. edycji Dni Koronki Koniakowskiej. Sporych rozmiarów serweta to pomysł, na który wpadła Lucyna Ligocka-Kohut z GOK w Istebnej. Jak dziś przyznaje, nie żałuje, że pomysł wcieliła w życie. „Rózia”, bo tak pieszczotliwie nazywana jest gigantyczna koronka bardzo szybko zyskała sobie wielu sympatyków i stała się popularna. **W zeszłym roku, dokładnie 18 sierpnia, nasza serweta została wpisana do Księgi Rekordów Guinnessa. Dzieło to powstało dzięki zespołowi 5 koronczarek. Marta Haratyk, Renata Krasowska, Danuta Krasowska, Mariola Legierska oraz Urszula Rybka wykonały serwetę o średnicy 5 metrów. Wykorzystano ponad 50 km nici. Serweta ma ponad 8 tysięcy elementów i waży 5 kilogramów. W chwili obecnej jest nadal największą, wykonaną ręcznie serwetą, a w dodatku koniakowską** – mówi Lucyna Ligocka-Kohut.

Co teraz w planach mają koniakowskie koronczarki, nie wiadomo. Rekordu nie planują jednak pobić. **Ja już na pewno nie będę tego robić, moje córki również, choć nie mogę mówić za wszystkich** – przyznaje Marta Haratyk. Pani Marta zeszłoroczne prace nad gigantyczną koronką wspomina jednak bardzo pozytywnie choć, jak mówi były to męczące miesiące. **Serweta powstawała przez cztery miesiące, a w piątym robiłyśmy już tylko takie wykończenia i ostatnie prasowanie. Nie było łatwo. Trzymać później ten kolos w rękach, ten ciężar przez 10, czy nawet 12 godzin, bo i tak się zdarzało, to bardzo duży wysiłek. Do zrobienia tej serwety dobrałam sobie trzy córki i jedną koleżankę. Wszystkie dziewczyny potrafią robić koronkę, ręka jest taka sama, nici takie same, więc mi pomogły** – wspomina Marta Haratyk, jedna z koronczarek.

Do tej pory Koniaków kojarzony był głównie ze stringami. Czy powstanie gigantycznej serwety zepchnęło w cień koronkowe stringi? **Ja myślę, że nie. To raczej pójdzie dwutorowo. Zarówno stringi, jak i największa koronka są na tyle medialne, że ludzie będą się nimi interesować cały czas** – podkreśliła Lucyna Ligocka-Kohut.

Gigantyczną serwetę można cały czas podziwiać w Gminnym Ośrodku Kultury w Istebnej. Na czas tegorocznych Dni Koronki Koniakowskiej dzieło zostało wystawione w Szkole Podstawowej w Koniakowie. „Rózię” czeka jednak daleka podróż. **Napisałam projekt do Funduszu Wyszehradzkiego i udało się pozyskać środki na promocję tej serwety. W przyszłym roku pojedziemy z nią na wystawę do Pragi, Bratysławy, Budapesztu i Warszawy. W Polsce, właśnie w Warszawie, będzie można ją zobaczyć w Muzeum Etnograficznym w ostatni weekend marca 2015 roku** – mówi Lucyna Ligocka-Kohut, po czym dodaje. **Powstanie również strona internetowa poświęcona koronce. Ponieważ w Internecie bardzo trudno znaleźć jakieś rzetelne informacje na temat historii, czy ogólnie czegokolwiek związanego z koniakowską koronką. Dlatego w planach mamy utworzenie takiej strony, na której będziemy umieszczać różnego rodzaju artykuły. Strona ta będzie pod zarządzaniem GOK w Istebnej. Będzie to strona informacyjno-promocyjna.**

Wszelkie działania podejmowane w celu promocji koniakowskiej koronki to wymóg czasu. **Mamy świadomość tego, że zanika ta twórczość i w jakiś sposób trzeba wesprzeć koronczarki, żeby one na nowo zobaczyły sens tworzenia tych koronkowych arcydzieł. Bo przecież jest to sztuka wyjątkowa i szkoda byłoby, żeby tak po prostu zanikła** – tłumaczy Lucyna Ligocka-Kohut. Sztuka koronkarstwa była zawsze przekazywana z pokolenia na pokolenie. **Jednak teraz** – przyznaje Pani Lucyna - **powoli już to zanika. Trzeba zrobić coś więcej. Nauczyć koronkarstwa również innych. W GOK w Istebnej są prowadzone między innymi warsztaty koronkarstwa. Choć niektóre Panie uważają, iż umiejętność ta powinna zostać jednak tylko tutaj, w**

Koniakowie.

Młodzi już nie chcą za bardzo robić koronek. Chyba, żeby im za to płacili. Nie chce im się, bo nie wiadomo, czy ktoś kupi, czy nie – dodaje Marta Haratyk, koronczarka z Koniakowa.

MSZ